

**„SPOKORNIAŁO TO CO NA PEWNO /
BO WSZYSTKO INACZEJ”.
PROPOZYCJA INTERPRETACJI WIERSZY
KSIĘDZA TWARDOWSKIEGO
Z PERSPEKTYWY POSTSEKULARNEJ**

1. Dlaczego postsekularyzm?

Podczas lektury wierszy Jana Twardowskiego można zauważyć zbieżność jego poetyckich sformułowań z niektórymi postulatami postsekularyzmu, m.in. z teologią wydarzenia i słabości Boga J.D. Caputa (np. Caputo 2012, s. 121–127).

Posługując się metaforą, rozumiem postsekularyzm jako wyjście z zamkniętego gmachu pewności opartej na poznaniu naukowym oraz wyzbycie się poczucia odniesionego sukcesu i bezpieczeństwa (zob. Bogalecki, Mitek-Dziemba 2012; *Religia...* 1999). Jest to reakcja na sekularyzację, czyli usunięcie Boga i religii z planów wznoszonej od czasów oświecenia budowli. Przez szczeliny, wydawałoby się niewzruszonej, konstrukcji wkraść się jednak niepokój. Postsekularyzm to przypomnienie *sacrum* i odkrycie, że „świeckie przeniknięte jest świętym i odwrotnie” (Sławek 2012, s. 21) i że religia jest spoiwem, bez którego gmach runie. Dlaczego przykładam postsekularną miarę do poezji religijnej? O jakim powrocie religii może być mowa w wierszach poety-księdza²?

2. Postsekularne „ścieżki” interpretacji

W spotkaniu z twórczością Twardowskiego inspirującym wyzwaniem są słowa Waldemara Smaszcza, który wspomniał, że głębsze warstwy znaczeniowe

¹ beatabohsulecka@wp.pl, <https://orcid.org/0000-0001-9846-4548>

² Badacze, którzy poddają postsekularnej reinterpretacji dzieła literackie, sięgają głównie do twórczości poetów świeckich, np. K. Jarzyńska (2018) czyta w ten sposób C. Miłosza, a P. Szaj (2019) zestawia z myślą J.D. Caputa poezję A. Wata, T. Różewicza i S. Barańczaka.

w twórczości poety pozostały jeszcze nieodkryte (Smaszcz 2013, s. 259). Zarysowałam plan kilku „ścieżek” interpretacji, które wskazują na wspomniane wyżej zbieżności między wierszami ks. Twardowskiego a myślą postsekularną i mogą wydobyć nieznaną warstwę znaczeń tej poezji.

Pierwsza ścieżka prowadzi do Boga, który w wierszach księdza jest „tak wszechmogący, że potrafi nie być” (*Nieobecny jest*; Twardowski 2002, t. 6, s. 49); Tadeusz Sławek, tłumacząc postsekularne postrzeganie Boga, pisze zaś: „Bóg jest «nieobecny», ale nieobecnością szczególną, przejawiającą się w samym wnętrzu wszelkiego stawania się (Sławek 2012, s. 17–18). Na drugiej ścieżce podmiot liryczny stara się być przezroczysty, by nie przysłaniać wydarzania się Boga (zob. Caputo 2012, s. 124). Trzecią jest zdziwienie i patrzenie „całkiem inaczej” (*Biedna logiczna głowa*; Twardowski 2002, t. 6, s. 67), a czwarta – to ścieżka prowadząca do odkrycia słabości Boga (zob. Caputo 2006), która jest moim zdaniem jednym z głównych motywów w wierszach księdza. Piątą ścieżką to odejście od teologicznej rutyny – jak pisze Sławek (2012, s. 23), postsekularyzm postuluje miłość i przyjaźń z Bogiem zamiast suchego dogmatu. Szósta ścieżka to zerwanie z logiką i podważenie wszelkiej pewności oraz poczucia sukcesu; poeta pisze: „Niekoniecznie na pewno” (Twardowski 2002, t. 5, s. 103) i „nielogiczne się stało” (*Baranku wielkanocny*; Twardowski 2002, t. 7, s. 31). Wreszcie w zakończeniu zatrzymam się na siódmej ścieżce – języka, który zarówno w wierszach księdza, jak i w ujęciu postsekularyzmu łamie skostniałe zasady mówienia o Bogu i wprowadza profanację, by zbudować nową duchowość (por. Jarzyńska 2018, s. 43). Przejdźmy więc po tak wytyczonych ścieżkach interpretacji wybranych wierszy Jana Twardowskiego.

2.1. „Tak wszechmogący że potrafi nie być”

Twardowski, zwracając się do Boga, najczęściej używa imienia *Jezus*, bo Bóg tylko jako Jezus zaistniał w historii. Jak jednak pisać o Bogu w Pierwszej Osobie? Poeta pyta: „jak do Nienazwanego mówić po imieniu” (*Wiersz przedpotopowy*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 130), a w innym wierszu odpowiada: „Boga chyba nie należy nazywać po imieniu [...] / Bóg jest właśnie nie nazwany / bez przymiotników” (*Bez przymiotników*; Twardowski 2002a, t. 1, s. 104). Dlaczego nie wystarczy imię używane od wieków? Dlaczego imieniem Boga w wierszu księdza jest „Nienazwany”? Odpowiedzią może być teologia wydarzenia Caputa, z którą Twardowski zdaje się intuicyjnie zgadzać. Według Caputa pojęcie wydarzenia podważa stałość, jaką epoka sekularna, także teologia, przypisała pojęciom. Wydarzenie „nie jest dokładnie tym, co się wydarza [...], ale czymś dziejącym się w tym, co się wydarza; czymś [...] przybierającym kształt w tym, co się zdarza; nie jest ono czymś obecnym, ale czymś dążącym do tego, by stać się wyczuwalnym w tym, co obecne” (Caputo 2012, s. 121) – wydarzenie pojawia się na chwilę, jest nieoczywiste i migotliwe. Imię Boga „nazywa wszystko z wyjątkiem

wydarzenia, któremu to imię udziela schronienia, wydarzenia, które nagabuje i zaprasza, woła nas i daje znaki, lecz nie zostaje nigdy ostatecznie nazwane” (Caputo 2012, s. 130). Czytając wiersze księdza Twardowskiego, można odnieść wrażenie, że Bóg jest w nich gdzieś poza swoim imieniem, jedno biblijne czy poetyckie imię Go nie określa; że to jakieś wymykanie się Boga, bycie i niebycie, bliskość i oddalenie, coś, o czym Caputo pisze: „imię Boże jest [...] imieniem czegoś, co pulsuje wewnątrz tego imienia, czegoś, sam nie wiem czego, jakiejś świętej iskry lub ognia” (Caputo 2012, s. 128). Twardowski również odwołuje się do biblijnej metafory gorejącego krzewu i znaczeń, jakie kryją się w pulsującym, rozpalającym płomieniu³: „Gorejącego krzewu ogrom / w rozzutych butach ognia brzask / Nieogarnięty [...] / O Nieuchronny” (*O Nieuchronny!*; Twardowski 2002a, s. 43). W innym wierszu poeta kojarzy ogień z doświadczeniem spotkania z Bogiem – Jezusem:

Patrzę Jezus na brzegu [...]

Mówił: – Przyjdź

czekam

tylko nie licz na cuda

do mnie idzie się przez ogień (*Ogień*; Twardowski 2002b, t. 9, s. 162).

Twardowski w jednym utworze „nazywa” Boga dwoma różnymi imionami, wyrażając w ten sposób Jego nieuchwytność; pisze: „Nieogarnięty”, „Nieuchronny”. W innych wierszach spotykamy jeszcze imiona: „Niewidzialny” (np. *Wdzięczność*; Twardowski 2002b, t. 8, s. 67) i „Nieskończony” (Twardowski 2002b, t. 8, s. 138). Poeta opowiada też o Bogu, który jest bardzo bliski, a jednocześnie „taki jakby Go nie było” (*Wszystko ważne*; Twardowski 2002b, t. 10, s. 7); wyznaje: „Jesteś i nie ma Ciebie. Ten sam znowu inny / trochę na odczepnego i trochę na niby” (*Kłopoty zakochanych*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 64). To zbliża myślenie poety-księdza do założeń teologii wydarzenia: zburzenie pewności, że Bóg jest i czeka na nas w swoim imieniu, zawsze możemy Go w nim znaleźć i przywołać. Jeszcze bardziej burzące tradycyjny obraz Boga jest stwierdzenie, że: „Bóg jest tak wielki że jest i Go nie ma / tak wszechmogący że potrafi nie być / więc nieobecność Jego też się zdarza” (*Nieobecny jest*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 49). Caputo wyjaśnia: „Istnieć znaczyłoby wyczerpać wydarzenie – wydarzenie, które nazwane jest imieniem Boga, nie może więc nigdy obrać ostatecznej formy” (Caputo 2002, s. 132). Imię Boga, nasze o Nim wyobrażenia, nie może Go ograniczyć do stałego pojęcia.

³ Np. ogień w znaczeniu rozpalającej iskry życia z boskiego rydwanu w mitologii greckiej (Parandowski 1987, s. 34) czy ogień jako źródło bytu, zasada świata w filozofii Heraklita (zob. Tatarkiewicz 2001, s. 30).

Bóg Twardowskiego potrafi jednocześnie nie być i być blisko. Pozostaje wtedy niezauważony, nieśmiały, a Jego szczególne bywanie wymyka się prawom widzialnej przestrzeni i czasu, jest „poza”, „pomędzy”, „nie w porę”:

nawet usłyszał że za oknem
przyszedł Pan Jezus [...]
obdarty ze śniegu i polskich kołęd
za wcześniej za późno nie w porę [...] (*Wigilia*; Twardowski 2002b, t. 5,
s. 119).

Bóg w tej poezji wydarza się i kocha dzięki ciału: „ciało [...] / ciche posłuszne daje istnieć Bogu” (*Ciało*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 17), a to, co Caputo nazywa „przyzywaniem i zapraszaniem, nawoływaniem i wysyłaniem nam sygnału” (Caputo 2002, s. 132–133), Twardowski pokazuje jako zaproszenie przez Boga do miłości:

Zatrzymał się
cień pod oknem [...]
udam że mnie nie ma [...]
puka [...]
– Kto? – pytam wreszcie
– Twój Bóg zakochany
z miłością niewzajemną (*On*; Twardowski 2002b, t. 8, s. 8).

W innym miejscu Bóg „cierpliwie sam prosi o miłość” (*Wszystko ważne*; Twardowski 2002b, t. 10, s. 7), „szuka Twego wzroku” (*Preludium deszczowe*; Twardowski 2002a, t. 1, s. 136), ale też przekornie mówi: „dlaczego mnie szukasz / na mnie trzeba czasem poczekać” (*Szukałem*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 53). Im bardziej jest On obecny, zakochany, tym bardziej ukryty i niewidzialny: „Bóg kocha naprawdę więc jest niewidzialny” (*Nie mogę trafić*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 54). Ten Bóg, wymykający się wyobrażeniom o sobie, przyzywa do siebie, wyciągając swe niewidzialne, ale ludzkie ręce: „miłość z Niewidzialnym milcząca rozmowa / radość – Jego ręce [...]” (*Cierpliwość*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 141)⁴. Sam człowiek może stać się „miejscem” ukrycia i „wydarzenia się” Boga – w chwili olśnienia i zaskoczenia:

Nie wiem co było nie wiem co się stało [...]
od łez w oczach ciemniej [...]
jakby Bóg zstąpił
i ukrył się we mnie [...] (*Prostuje*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 123).

⁴ O motywie rąk, które pokonują odległość niezbędną w miłości, pisałam w artykule: Bohdziewicz-Sulecka 2019.

Moment olśnienia, nagle doświadczenie „wydarzenia się” Boga w pobliżu człowieka lub w jego wnętrzu, w wierszach księdza Jana wyrażony jest przez wspomniany już motyw rąk, a także szept i światło⁵. Motywy te czasem występują jednocześnie, łącząc się ze sobą na różne sposoby. W cytowanym wierszu *Bez przymiotników* dotyk dłoni i szept tworzą jedno: „Bóg jest [...] / w ogóle wszędzie / literą nie objęta, słowem daleka – Osoba [...] a czasem po prostu garstka cierni / szept dłoni [...] / więcej powiedzą o Nim” (Twardowski 2002a, t. 1, s. 104). Poetyckie określenia wyrażają jednoczesne oddalenie i bliskość Boga. W innym utworze poeta pisze: „Mówią że ręce Twoje błogosławią / wskazują drogę jak po ciemku światło” (*Ręce*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 107), „Msza święta już nie odsłania cierplivej dłoni światła” (*Przychodzą do matki*; Twardowski 2002b, t. 5, s. 39), czy jak w wierszu *Spotkanie piątkowe*:

„wszedłeś nagle zamkniętymi drzwiami –
i złożyłeś mi ręce na głowie,
ręce swoje ranami pokryte [...]
słyszę jeszcze, choć brzozy trzepocą
szept jak potok [...]” (Twardowski 2002b, t. 4, s. 49).

Bóg w tej poezji wydarza się też w konkretach świata przyrody⁶. Jest wszędzie, ale „pomiędzy”: „Coraz więcej Ciebie / bo powietrze przejrzyste między ulewami [...]” (*Więcej*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 157). Bycie, a raczej ciągłe stawanie się Boga „pomiędzy” elementami przyrody, poeta często stara się uchwycić, stosując wyliczenie:

Który stworzyłeś
pasikonika jak szmaragd z oczami na przednich nogach [...]
kolibra lecącego tyłem [...]
chyba jeszcze nie powstał na serio świat
jeszcze trwa Twój uśmiech niedokończony (*Który*; Twardowski. 2002b, t. 5, s. 126).

W innym wierszu ks. Twardowski pisze: „Bóg ukrył się dlatego by świat było widać” (*Świat*; Twardowski 2002a, t. 1, s. 308), a ukrycie Boga – przede wszystkim przed ludzkim zrozumieniem, Jego nieuchwytność to jedna z głównych

⁵ Ks. Twardowski zwierzył się z osobistego doświadczenia Boga w chwili olśnienia, mówiąc w rozmowie z H. Zaworską: „Nieraz jesteśmy zmęczeni, niezdolni do wielkich przeżyć i nagle zapali się w nas nieoczekiwane Światło. Miałem takie momenty” (Zaworska, Twardowski 2000, s. 94–95).

⁶ Wielu badaczy poezji ks. Twardowskiego zwraca uwagę na szczególne w niej miejsce przyrody i jej konkretów (np. Sulikowski 1995, s. 102–106).

prawd postsekularyzmu: „To co zbawia jest skryte”, a skrytość jest formą, w jakiej Bóg może udostępnić się ludzkiej myśli (Sławek 2012, s. 17).

2.2. „Żeby nie zasłaniał”

Bycie przezroczystym jest w wierszach księdza Twardowskiego pragnieniem pokory, łączonej przez badaczy twórczości poety z duchem franciszkanizmu⁷. Pokora podmiotu lirycznego sprawia, że staje się on przezroczysty tak, by przez niego jak przez pryzmat można było dostrzec i doświadczyć Boga: „Żeby nie zasłaniał sobą Ciebie” – pisze poeta (Twardowski 2002b, t. 5, s. 70). Pokora w wierszach księdza ma jeszcze jeden cel: pozwolić wydarzyć się Bogu; przez siebie i w sobie, przez swoją cielesność i wrażliwość umożliwić Mu bycie w świecie i spojrzenie na świat: „Modłę się Panie żeby nie zasłaniał / był byle jaki ale przezroczysty / żebyś widział przeze mnie kaczkę z płaskim nosem” (*Przezroczystość*, Twardowski 2002b, t. 6, s. 16).

Bóg w tej poezji może w świecie nie być albo nadchodzi i – jak wspomniałam wyżej – przyzywa z jakiegoś „pomiędzy”. Caputo pisze, że „pragnienie raczej samo jest przestrzenią, rozsunięciem [...] między tym, co istnieje, a tym, co nie istnieje [...]” (Caputo 2012, s. 133); może też, będąc nie tyle Stwórcą, ile Twórcą – bo przecież Jego twórczy uśmiech jest wciąż niedokończony – obserwować swoje dzieło oczami człowieka. Może przechadzać się po świecie dzięki temu, że człowiek staje się dla Niego ścieżką – jak bohater wiersza *Ścieżka*: „Modłę się żeby go nie ogłoszono świętym [...] / żeby był ścieżką jak życie drobna / schyloną jak kłosa / przez którą przebiegł Jezus” (Twardowski 2002b, t. 6, s. 25). Bóg może też wydarzyć się w człowieku jak wspomniany już ogień: „Szczęściem jest – własnym światłem więcej już nie świecić / tylko Boga pokochać, światłem Boga płonąć” (*Dom rekolekcyjny*; Twardowski 2002b, t. 4, s. 59), może przez człowieka mówić i działać:

Jaka to radość [...]

Wciąż się czuć

bezzadnym

być niczym

by Pan Bóg mógł działać (Twardowski 2002a, t. 2, s. 95).

Nie da się ani nazwać Boga jednym imieniem, ani umiejscowić Go w jakimś przybliżonym chociaż rejonie wyobraźni. Poeta jednak nie rezygnuje z opowiedzenia o swojej miłości do Tego, do którego mówi, że pokochał: „od pierwszego wejścia / bez dowodu na Twe istnienie” (*Pokochać*; Twardowski 2002a, t. 1,

⁷Franciszkanizm w wierszach J. Twardowskiego podkreśla również E. Sołtys-Lewandowska (2015, s. 182).

s. 440), ale wszystkie słowa, takie jak „jest”, „może”, „przyzywa” itd., są wobec Boga za mocne – wszystkie sugerują jakąś o Bogu wiedzę, a tę właśnie postsekularyzm i ksiądz poeta podważają. Twardowski wskazuje w swoich wierszach inny sposób poznania: zdziwienie.

2.3. „Jak się nazywa to nie nazwane”

Czytelnik wierszy Twardowskiego nie znajdzie w nich pewności. Pozostaje więc zdziwienie, które według myślicieli postsekularyzmu świat zatracił (zob. Januszkiewicz 2018, s. 17), a także wspomniane już i spotykane w postsekularnych refleksjach motywy „mimo” i „pomiędzy” (zob. Sławek 2012, s. 21) oraz powtarzające się słowa: „nienazwane”, „niepewne”, „niewidzialne”, „niemożliwe”. Taki jest poetycki język ks. Twardowskiego, jedyny możliwy, by mówić o Bogu. Poeta pyta: „Jak się nazywa to nie nazwane / [...] wciąż najważniejsze co przechodzi mimo” (*Jak się nazywa*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 47), w innym zaś wierszu stawia diagnozę: „szukasz prawdy ale nie tajemnic / liścia bez drzewa / wiedzy a nie zdziwienia” (*Szukasz*; Twardowski 2002a, t. 1, s. 383) – i doradza:

Naucz się dziwić w kościele [...]

I pomyśl – [...]

Że można nie mówiąc pacierzy

po prostu w Niego uwierzyć

z tego wielkiego zdziwienia (*Naucz się dziwić*; Twardowski 2002b, t. 4, s. 52).

Efektom poznania dzięki zdziwieniu i motywem podważającym pewność jest stwierdzenie: „inaczej”; „spokorniało to co na pewno / bo wszystko inaczej” (*Pokora*; Twardowski 2002b, t. 8, s. 31). Motyw „inaczej” pojawia się już w tytułach utworów, a poeta wyjaśnia: „Lecz Pan Bóg wie najlepiej – więc wszystko inaczej” (*Wszystko inaczej*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 31). W wierszu *Inaczej* pisze:

W wieczności inaczej

nie wiadomo co małe co duże

kocha się po prostu

najkrócej to znaczy najdłużej [...] (Twardowski 2002b, t. 10, s. 105).

W tym utworze widzimy jeszcze jedną charakterystyczną cechę poetyckiego języka Twardowskiego, która służy podkreśleniu niemożności dookreślenia wydarzeń tego świata – zachwianie miary czasu i przestrzeni; „najkrócej” znaczy „najdłużej”: „jak dalekie bliskie serce / jak krótkie długie życie” (*Siedmiowiersz*; Twardowski 2002a, t. 1, s. 359), „smutek co nie wiadomo / skąd jak i dokąd / czekanie z góry na dół” (*Smutek*; Twardowski 2002a, t. 2, s. 166), „więcej niż

wiosna, bo zmarły chrabąszcze [...] / miłość większa i mała / wariatka ta sama” (*Więcej*; Twardowski 2002a, t. 2, s. 214)⁸. Nic jednak w wierszach ks. Twardowskiego nie przekracza miary ludzkiego rozumienia tak bardzo, jak pokazanie w nich „Boga niepodobnego do Boga”⁹.

2.4. „I właśnie dlatego wierzę / żeś wszechmogący słaby”

Jeśli o Bogu spotykanym w wierszach Twardowskiego można powiedzieć cokolwiek poza tym, że jest Nienazwany, „tak wszechmogący że nie stworzył siebie” (*Bóg*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 139) czy „tak wielki że jest i Go nie ma”, bo „tak wszechmogący że potrafi nie być” (*Nieobecny jest*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 49) – to najbliższej prawdy o Nim jest stwierdzenie, że jest „tak wszechmogący że nie wszystko może” (*Co prosi o miłość*; Twardowski 2002b, t. 8, s. 66). Bóg Caputo¹⁰ i Bóg poezji Twardowskiego to Bóg słaby. Znamy takiego Boga z Ewangelii (por. Łk 6,17-49)¹¹, dostosowaliśmy Go jednak do swoich oczekiwań. Caputo i Twardowski burzą wyobrażenie Boga, który – chociaż umiera na krzyżu – ostatecznie zwycięża; obraz Boga silnego, powalającego możnych i przywracającego boski porządek. Bóg w wierszach Twardowskiego nie zwycięża nigdy, ale pozostaje wśród zwyciężonych. Nie spełnia cudów, nie wysłuchuje próśb – sam prosi. W takiego Boga poeta wierzy i pisze: „i właśnie dlatego wierzę / żeś wszechmogący słaby [...]” (*W jarzębinach*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 70); w innym zaś miejscu przypomina: „Gdy umierał na krzyżu / cud się nie zdarzył / żaden anioł nie pomógł [...]” (*Żaden anioł nie pomógł*; Twardowski 2002a, t. 2, s. 159). Nie jest to Bóg, w jakiego ludzie chcą wierzyć, prosząc i mając pretensje, że nie ingeruje tam, gdzie zło i cierpienie. Bóg Twardowskiego jest „Bogiem wszechmogącym zbitym nieudanym” (*Wszechmogący*; Twardowski 2002b, t. 9, s. 145), prośbami jest zmęczony (*Zmęczony*, Twardowski 2002b, t. 10, s. 107), kocha i „jest / bo więcej boli” (*Nieobecny jest*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 49), bez cierpienia nie ma miłości, bez cierpienia nie ma istnienia. Poeta tłumaczy: „W miłości wciąż to samo radość i cierpienie / sam Pan Bóg nie kochał inaczej” (Twardowski 2002b, t. 6, s. 20). Bóg podlega tym samym ślepych prawom konieczności, którym podlegają ludzie i ludzka miłość. Jego jednoczesne bycie w ciele, w świecie materialnym oraz wydarzanie się i nieuchwytność pozostają tajemnicą.

⁸ Takie wyliczanie, stopniowanie przypomina *différence* Derridy, którego przywołuje Caputo, podając przykłady podobnych wyliczeń (zob. Caputo 2006, s. 24).

⁹ O opozycjach słownych typu „Bóg niepodobny do Boga” oraz o słabości Boga pisałam też we wspomnianym artykule (Bohdziewicz-Sulecka 2019).

¹⁰ Myślę tu przede wszystkim o książce *The Weakness of God* (Caputo 2006).

¹¹ Chodzi tu o fragment nazywany *Kazaniem na Górze* (*Pismo Święte...* 2016).

2.5. „Chrystus przez wierzących jeszcze nie poznany”

Stwierdzenie, że Bóg jest słaby, podważa tradycyjne wyobrażenie o Nim. Ksiądz Twardowski pisze: „Pochwalono chrześcijaństwo że tak długo rosto / mój Boże tyle wieków [...] / a ono [...] jeszcze na dobre nie zaczęło (*Tyle wieków*; Twardowski 2002, t. 5, s. 101). Podważenie sensu „tylu wieków” chrześcijaństwa to poważny zarzut. Caputo (2012, s. 128) pisze, że nowa, proponowana przez niego teologia uwalnia wydarzenia skryte w znanych scenach biblijnych i rytuałach, uwalnia je ze słów i obrazów, w których to ludzie stworzyli Boga, a nie odwrotnie: „Wydarzeniom zagrażają wielkie potwory [...] – ogromne, wszechogarniające teorie” (Caputo 2012, s. 123). Poeta odrzuca teorie i wzdycha: „Na uczelniach teologicznych operowany / przez docentów piłowany [...] / Boże mój kochany” (*Westchnienie*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 100) – „uwalnia” wiarę świeżą: „proszę o wiarę [...] / zawsze świeżą bo nieskończoną” (*Proszę o wiarę*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 62), wiarę intymnego spotkania:

Ręce mi swoje podaj na dzień dobry [...]
z katechizmu przepytaj wieczorem
potem do ucha powiedz na dobranoc
jaka mała odpowiedź na wszystko (*Odpowiedź*; Twardowski 2002b, t. 7,
s. 114).

Warto zauważyć, że ksiądz nie odrzuca katechizmu, podstawowych prawd wiary, ale ich skostnienie, które nie pozwala pulsować wydarzeniu Boga i wydarzeniu spotkania. Teorie o Bogu są ludzkie, a prawda pozostaje „nie-ludzka”; Bóg i sens biblijnych wydarzeń nie zmieszczą się nigdy w ludzkim rozumie. Za to, że teologowie o tym zapominają, Twardowski przesuwając ich na koniec kolejki do zbawienia: „wreszcie na samym końcu zbaw teologów” (*Na szarym końcu*; Twardowski 2002b, t. 5, s. 88). Określenie „nieludzki” pojawia się w wierszach księdza kilka razy, np. „Nieludzki urok gwiazd nad sputnikami / nieludzki pomysł śmierci / nieludzkie cierpienie” (*Matka*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 78), co bliskie jest też postsekularyzmu: „Co stanowi rdzeń refleksji postsekularnej, to przekonanie o immanentnej obecności nie-ludzkiego w ludzkim” (Sławek 2012, s. 20). Najbardziej nieludzkie jest odkrycie prawdy o tym, że Bóg nie karmi, tylko „jest głodny” i „karmi głodem” (Twardowski 2002b, t. 5, s. 107), nie ma nic wspólnego z wybudowanymi z naszej ludzkiej pewności „katedrami ze srebra” (*Głodny*; Twardowski 2002b, t. 6, s. 105). Wiąże się z tym prawda odkryta na kolejnej ścieżce.

2.6. „Wszystko co nieważne najważniejsze”

W wierszach księdza Twardowskiego znajdziemy zupełne zaprzeczenie hierarchii tego, co ważne i nieważne, oraz to, co postsekularyzm nazywa dekonstruowaniem zwycięskiego kształtu rzeczywistości (Sławek 2012, s. 13). Poeta pisze:

„nie bój się nieudanego życia” (*Wiersz z banałem w środku*; Twardowski 2002b, t. 8, s. 23) i wyznaje: „a ja chcę właśnie trochę rozpaczy / takiej jak zawsze bez tłumaczeń / tego wciąż szczęścia co jest nieszczęściem” (*Optyzmizm*; Twardowski 2002a, t. 1, s. 413). Akceptacja nieudanego życia i cierpienia to bunt przeciwko zastanemu obrazowi świata, gdzie wszystko jest oczywiste: tu szczęście – tu nieszczęście; to sukces – to porażka. Cierpienie nie mieści się w porządku tego świata. Ponieważ postsekularyzm buntuje się przeciwko takiemu porządkowi, w takie myślenie wpisują się wiersze, które akceptują – wręcz przywołują – cierpienie; także wiersze pisane w sposób, na jaki zwracam uwagę, zatrzymując się na ostatniej z zaproponowanych ścieżek interpretacji poezji księdza.

2.7. „Nie” – czyli zakończenie

Poeta w wielu utworach już w tytule mówi „nie”: *Nie* (Twardowski 2002b, t. 5, s. 94), *Nie Aniol Stróż* (Twardowski 2002b, t. 7, s. 48), *Nie do wiary* (Twardowski 2002b, t. 7, s. 165). Częstka *nie* pojawia się jako zaprzeczenie albo poddanie w wątpliwość, np. „czy nie fałszowałem pięknym głosem [...] / czy nie przekształcałem ewangelii w łagodną opowieść” (*Rachunek sumienia*; Twardowski 2002b, t. 5, s. 55). Waldemar Smaszcz napisał, że w ten sposób „autor najpełniej wyraził swój sprzeciw wobec zastanego kształtu chrześcijaństwa i Kościoła” (Smaszcz 2013, s. 258). Skoro poruszamy się po ścieżkach interpretacji w duchu postsekularyzmu, to nie mogliśmy znaleźć bardziej trafnego podsumowania. Zacytuję na koniec fragmenty wierszy ilustrujące postsekularny postulat przywrócenia siły słowu i formom, które tę siłę utraciły, języka dynamicznego, jakiego używał sam Chrystus (zob. Sławek 2012, s. 24), wręcz profanacji, by podważyć porządek świata na poziomie języka (zob. Jarzyńska 2018, s. 43).

Ksiądz Twardowski odświeża mówienie o Bogu, stosując kolokwializmy¹², np. „chroń mnie od proroczych ryków” (*Kaznodzieja*; Twardowski 2002b, t. 5, s. 60); „zapomnisz nawet że Bóg wie wszystko / jeśli wyskoczysz z pyskiem za szybko” (*Ile*; Twardowski 2002b, t. 7, s. 136); „sacrum – tak nazywa się tylną część zwierzęcia [...] / to co najdroższe poświęcono Bogu” (*Sacrum*; Twardowski 2002b, t. 8, s. 76). Taki sposób mówienia o *sacrum* i zwracania się do Boga oraz wskazany wyżej nowy sposób podejścia poety księdza do teologicznych prawd zbliża tę poezję do postulatów postsekularyzmu.

Bibliografia

Bogalecki P., Mitek-Dziemba A. (red.) (2012), *Drzewo poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*, Katowice.

¹² O kolokwializmach w poezji Twardowskiego pisał m.in. Sulikowski (1995, s. 79–80).

Bohdziewicz-Sulecka B. (2019), *Odległość wymiarem miłości – szkic o poezji Jana Twardowskiego i jego inspiracji filozofią Simone Weil*, w: „Język – Szkoła – Religia” 1 (15).

Caputo J.D. (2006), *The Weakness of God. A Theology of the Event*, Bloomington.

Caputo J.D. (2012), *Widmowa hermeneutyka. O słabości Boga i teologii wydarzenia*, tłum. A. Malinowska, J. Soćko, w: *Drzewo poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*, red. P. Bogalecki, A. Mitek-Dziemba, Katowice.

Januszkiewicz M. (2018), *O postsekularyzmie z perspektywy hermeneutycznej*, w: *Szkoda, że Cię tu nie ma. Filozofia religii a postsekularyzm jako wyzwania nowych czasów*, red. M. Ciesielski, K. Szewczyk-Haake, Kraków.

Jarzyńska K. (2018), *Literatura jako ćwiczenie duchowe. Dzieło Czesława Miłosza w perspektywie postsekularnej*, Kraków.

Parandowski J. (1987), *Mitologia*, Poznań.

Pismo Święte. Stary i Nowy Testament w przekładzie z języków oryginalnych, red. ks. M. Petera, Poznań.

Religia. Seminarium na Capri prowadzone przez Jacquesa Derridę i Gianiego Vattimo, w którym udział wzięli Maurizio Ferraris, Hans-Georg Gadamer, Aldo Gargani, Eugenio Trias i Vincenzo Vitiello, przeł. M. Kowalska i in., Warszawa 1999.

Sławek T. (2012), *Ratujące niebezpieczeństwo postsekularyzmu. Słowo wstępne*, w: *Drzewo poznania. Postsekularyzm w przekładach i komentarzach*, red. P. Bogalecki, A. Mitek-Dziemba, Katowice.

Smaszcz W. (2013), *Serce nie do pary. O księdzu Janie Twardowskim i jego wierszach*, Warszawa.

Sołtys-Lewandowska E. (2015), *O „ocalającej nieporządek rzeczy” polskiej poezji metafizycznej i religijnej drugiej połowy XX i początków XXI wieku*, Kraków.

Sulikowski A. (1995), *Świat poetycki księdza Jana Twardowskiego*, Lublin.

Szaj P. (2019), *Wierność trudności. Hermeneutyka radykalna Johna D. Caputo a poezja Aleksandra Wata, Tadeusza Różewicza i Stanisława Barańczaka*, Kraków.

Tatarkiewicz W. (2001), *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa.

Twardowski J. (2002a), *Miłość miłości szuka*, t. 1–2, oprac. A. Iwanowska, Poznań.

Twardowski J. (2002b), *Utwory zebrane*, t. 1–4, oprac. M. Kindziuk; t. 5–11, oprac. A. Iwanowska, Kraków.

Zaworska H., Twardowski J. (2000), *Rozmowa z księdzem Twardowskim*, Kraków.

Streszczenie
„Spokorniało to co na pewno / bo wszystko inaczej”.
Propozycja interpretacji wierszy księdza Twardowskiego
z perspektywy postsekularnej

W poezji Jana Twardowskiego można zauważyć zbieżność myślenia i języka poetyckiego z postulatami postsekularyzmu, a szczególnie z teologią wydarzenia i pojęciem słabości Boga J.D. Caputo. Proponuję spojrzenie na wiersze Twardowskiego z perspektywy postsekularnej – poprzez wytoczenie siedmiu „ścieżek” interpretacji: 1. prowadzenia do Boga w swojej wszechmocy nieobecnego; 2. bycia przezroczystym wobec wydarzania się Boga; 3. patrzenia „całkiem inaczej” dzięki zdziwieniu; 4. wskazania Boga słabego; 5. porzucenia teologicznej rutyny; 6. zerwania z logiką; 7. wskazania na język tej poezji, który łamie schematy pisania o Bogu (w zakończeniu).

Słowa kluczowe: Jan Twardowski, postsekularyzm, J.D. Caputo, teologia wydarzenia, słabość Boga, świeżość wiary

Summary
“Spokorniało to co na pewno / bo wszystko inaczej”
(“It has become humble, what was sure / because everything else”).
A proposal to interpret the poems of priest Twardowski
from a postsecular perspective

In the poetry of Jan Twardowski, one can notice the convergence of thinking and poetic language with the postulates of postsecularism, especially with the theology of the event and the concept of the weakness of God J.D. Caputo. I propose to look at Twardowski's poems from a postsecular perspective, delineating seven “paths” of interpretation: the first one leads to God who is absent in his omnipotence; the second is the path of being transparent to God's happening; the third path is looking “completely different” thanks to surprise; the fourth path is an indication Weak God; the fifth – abandoning the theological routine; the sixth – breaking with logic and ending; the seventh path is an indication of the language of this poetry, which breaks the patterns of writing about God.

Keywords: Jan Twardowski, postsecularism, J.D. Caputo, theology of the events, the weakness of God, freshness of faith